Nr. 196 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, środa 29 sierpnia 1928 Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Podpisanie paktu Kelloga.

Pakt Kelloga został podpisany.

PARYŻ, 27. 8. (Pat). Poczynając od godz. 14. szereg wysokich osobistości, zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu, potępiającego wojnę, zaczyna napływać do apartamentów ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay. Na miejscu zgromadzone są już olbrzymie tłumy publiczności. Uroczystość odbędzie się w sali zegarowej. Uprzywilejowani goście wraz z premierem Poincare, członkami rządu i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego znajdują się w sali okrągłej, której drzwi szeroko otwarte, prowadzą do sali zegarowej. O godz. 14.35 przybywa sekretarz stanu Kellog, a zarazem za nim nadjeżdżają i inni pełnomocnicy poszczególnych państw. Punktualnie o godz. 15 Briand rozpoczyna swe przemówienie.

PARYŻ, 27. 8. (Pat). Godz. 15.50. Pakt potępiający wojnę został już podpisany.

PARYŻ, 27. 8. (Pat). O godzinie 15.55 Briand kończy swe przemówienie, poczem następuje powtórzenie mowy przez tłumaczów. O godz. 15.50 zaczyna się składanie podpisów pod paktem w porządku następującym: Stresemann, Kellog, Hymans, Briand Cusendun, Makenzie King, Mac Lachlan, Parrsmith, Cosgrave, Mansoni, Uhita, Zaleski i Benesz. Ceremonja podpisywania paktu zakończyła się o godz. 15.55. O godz. 16 sygnatarjusze paktu udali się na herbatę, wydaną przez Brianda.

———

Owacyjne powitanie Stresemanna w Paryżu.

PARYŻ, 27. 8. (Pat.). Zebrane na Quai d'Orsay tłumy, witały okrzykami, nacechowanymi entuzjazmem, przybywającego do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych ministra Stresemanna. Zaznaczyć należy, że pierwszy to raz od roku 1867 minister niemiecki jest oficjalnie witany w Paryżu.

BERLIN, 27. 8. (AW). Dzienniki donosząc o przybyciu Stresemanna do Paryża, oświadczają, że prócz owacji, urządzonych na cześć ministra spraw zagranicznych, słyszano również wrogie wystąpienia, które dowodzą, że mimo daleko idących zarządzeń policji francuskiej, nastroje ludności wobec niemieckiego ministra spraw zagranicznych są jednak jeszcze bardzo wrogie.

Imperjalistyczna farsa.

(k). W dniu wczorajszym w Paryżu podpisany został pakt Kelloga, do którego przystąpiło 13 państw, a m. in. i Polska.

Trzynastka uchodzi ogólnie za liczbę feralną. Niezależnie jednak od tego przesądu ludzkiego, należy stwierdzić, iż pakt ten od chwili jego powstania ma na sobie aż nazbyt widoczne znamię feralności.

Dzieje powstania paktu Kelloga oraz dalsze jego koleje świadczą, iż jest on i pozostanie nie tylko martwą literą, ale zareżyserowaną farsą polityczną. Powaga, z jaką na zewnątrz pakt Kelloga traktują dyplomaci, mimowoli budzi śmieszność — w chwili, gdy oni sami jako współtwórcy nie biorą go serjo i nie wierzą w jego skuteczność tak, jakby sprawa tego wymagała.

Jest znamienną rzeczą, że idea tego paktu przypłynęła z Ameryki. Ameryka, bawiąca się stale w protektora i bankiera Europy, od czasu do czasu usiłuje odegrać rolę faktora pokojowego i zbawiciela świata. Szczerość usiłowań amerykańskich w tym względzie jest zbyt wyraźna. W czasie, gdy Kellog pracował nad projektem swego paktu, — paktu, potępiającego wojnę, w którym mówił o konieczności usunięcia wojny jako środka politycznego — w tym samym właśnie czasie Stany Zjednoczone, w imieniu których wczoraj Kellog pakt podpisał, prowadziły zażartą walkę z republikami południowo - amerykańskiemi o hegemonję swoich wpływów o rzucenie ich w orbitę swoich imperjalistycznych interesów. Równocześnie, gdy Kellog obmyśliwał plany i szczegóły swego paktu — Stany Zjednoczone, największa potęga morska świata, przystąpiły do budowy nowych okrętów wojennych.

To wszystko jednak nie przeszkadzało wcale Kellogowi, aby w pierwotnej koncepcji swego paktu wykluczyć wojnę raz na zawsze jako środek rozrachunków między państwami.

Imperjalistyczny cynizm, bijący z zestawienia powyższych faktów sam mówi za siebie aż nazbyt wymownie.

Ale czegoż to się nie robi dla interesu? Ameryka, gdzie tylko może, stara się zarobić — toteż pakt Kelloga jest tylko politycznym kruczkiem dla obrony jej materjalnych interesów. Gdzie nie można wielkiej sprawy załatwić bezpośrednio, zaczyna działać całą parą kuchnia polityczna i dyplomacja. Podobnie jest i w tym wypadku. Pod pokrywką paktu Kelloga Stany Zj. robią całkiem zwyczajny interes. Nie chodzi tu wcale o pokój jako wypływ konieczno-

Szczegóły tajemniczego porozumienia franc.-angielskiego

BERLIN, 27. 8. (Pat). Cała prasa niemiecka przynosi pogłoski o szczegółach porozumienia francusko - angielskiego. Centrowa „Germania" oświadcza, że Niemcy obecnie stoją w obliczu decydujących zmian i że od czasu okupacji Ruhry nie było równie niepomyślnych szans dla zrealizowania żywotnych interesów niemieckich. Odrodzona Entente francusko - angielska rzucać będzie swój

cień na Genewę i Paryż.

Wyraziła się ona już — zdaniem „Germanji" we wspólnym wystąpieniu angielsko-francuskiem w Sofji i w Białogrodzie. Wystąpienia te zaznaczyły powstanie nowego czynnika na Bałkanach na miejsce „pax italiana". Anglja zaczęła przychylać się do stanowiska Polski w sporze polsko - litewskim, Francja

przyłączyła się do stanowiska antysowieckiego Anglji.

w polityce wobec Sowietów w zamian za co Anglja znowu dostosowała swoją politykę wobec Niemiec, *szczególnie w kwestji Nadrenji do stanowiska Francji.*

—o—

Amerykanie kupują 3 huty górnośląskie.

WARSZAWA, 27. 8. (AW). Jutro odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premjera Bartla. Komitet m. i. zajmie się sprawą umowy z koncernem Harrimanna i wyda opinję, która będzie przedmiotem rozważań Rady Ministrów.

—:::—

KATOWICE, 27. 8. (AW). Prasa niemiecka przypuszcza, że kupno trzech hut górnośląskich: „Huty Królewskiej", „Laury" i „Bismarka" oraz katowickiej spółki akcyjnej, które zamierza nabyć koncern amerykański Harrimanna, wynosi 50 miljonów dolarów. Amerykanie mają podobno daleko idący plan reorganizacji tych przedsiębiorstw. Poza kupnem przedsiębiorstwa zamierzają oni przeprowadzić pewne inwestycje, których koszty oceniają na 12—15 miljonów dolarów.

—o—

ści humanitarnej, o zniesienie dzikiego, barbarbarzyńskiego rozlewu krwi, ale decyduje tu konieczność obrony bussinesu. A dla Ameryki bussines stoi ponad prawem.

Idea powstania tego paktu jest całkiem zwyczajna: Europa jest zadłużona w Ameryce po uszy — i chodzi o to, aby otrzymać pożyczone pieniądze z powrotem. Wieczna groźba wojenna, wisząca nad Europą, uniemożliwia państwom europejskim pracę w spokoju, a tem stawia długi Ameryki pod znakiem zapytania. Trzeba więc groźbę wojny, chociażby na czas jakiś usunąć i umożliwić Europie zwrot długu.

Przeprowadzenie więc paktu Kelloga jest dla Ameryki gwarancją obrony jej interesów. Stąd pierwotna forma paktu Kelloga była jaknajdalej posunięta, bo wykluczająca wojnę wogóle. Ale nastąpiło tyle w nim korekt i poprawek, że wkrótce pakt zasadniczo został przekształcony i dostosowany do potrzeb i interesów tych, którzy do paktu tego przystąpili.

Z pierwotnej koncepcji wykluczającej wojnę, przeobraził się pakt Kelloga w pakt potępiający wojnę, dający jednak — jak wiadomo — należącym do niego prawo obrony przed atakiem z zewnątrz.

My, socjaliści, co do paktu tego nie mamy i nie możemy mieć najmniejszych złudzeń. Lamus przeróżnych traktatów i paktów wzbogaca się o jedno jeszcze dzieło, którego postanowień nie będzie się przestrzegać podobnie jak nie przestrzega się i nie przestrzegało tylu innych uroczyście i święcie powziętych.

Charakterystyczna rzecz: od dziesięciu lat międzynarodowa dyplomacja pracuje nad utrwaleniem i zapewnieniem pokoju — i im więcej tej pracy, im więcej urządza się zjazdów i ustanawia się traktatów przeciw wojnie — tem większe wypływa z tej działalności niebezpieczeństwo dla pokoju. Przypomina to stare przysłowie łacińskie: Jeżeli chcesz pokoju, to bądź gotów do wojny.

Tak dzieje się i obecnie. Jedną ręką uroczyście potępia się wojnę, a równocześnie cały świat zbroi się na wyścigi, najbardziej zaś ci, którzy jak najsurowiej wojnę potępiają.

KRWAWA NIEDZIELA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 27. 8. (AW). Wczorajsza niedziela w Warszawie obfitowała w niezwykłą ilość zajść i bójek. Pogotowie rat. zaopatrzyło 37 osób pobitych i rannych.

Twórzmy Ligi Prasy Socjalistycznej!

Ostatni numer tygodnika socjalistycznego „Pobudka" poświęca dużo miejsca sprawie konfiskat prasy robotniczej. W artykule wstępnym czytamy:

„Pisma socjalistyczne nie posiadają kapitałów, nie sprzedają się za ogłoszenia i subsydja. To też strata kilkuset złotych, dla nas jest stratą ciężką. Wyrównać ją mogą i to wyrównać w dwójnasób tylko znaczne rozszerzenia nakładów. I to winno się stać zadaniem prasowej samoobrony robotniczej.

Stwierdzamy tu otwarcie, że nakłady naszych pism są bardzo szczupłe w porównaniu z liczbą wyznawców socjalizmu. Masowego czytelnika zdobywa coraz bardziej prasa bezideowa,

sprzedająca się każdemu, kto więcej zapłaci

lub jest przy władzy i więcej dać może. Niezdrowa sensacja zapełnia jej szpalty, głupota i bezmyślność jej treścią. To podoba się bezmyślnym masom, ale prasa socjalistyczna, służąca wielkiej idei i przeznaczona dla uświadamiania mas — schlebianiem głupocie i dostosowywaniem swej treści do gustu tych, którzy myśleć nie lubią, nie może zdobywać sobie poczytności.

Stale rosną zastępy naszych czytelników. Ale rosną za wolno. Szczególniej wobec strat wywoływanych przez konfiskaty.

Wzrost czytelnictwa socjalistycznego jest za mały.

Musi więc klasa robotnicza podjąć wysiłek w kierunku zwiększenia ilości prenumeratorów i stałych czytelników pism socjalistycznych. Wysiłek to musi być wielki i zorganizowany. Musi ogarnąć wszystkie ośrodki życia robotniczego. Musi pogłębić w klasie robotniczej świadomość różnicy między prasą burżuazyjną i brukową a prasą socjalistyczną. Musi stworzyć potrzebę czytania przez każdego robotnika.

Najwyższy czas podjąć tę pracę! Zawińmy rękawy i do roboty!

Niech Polska pokryje się komitetami czy ligami poparcia prasy socjalistycznej.

To będzie godna proletarjatu odpowiedź na próby terroryzowania prasy robotniczej przez cenzurę. To będzie odpowiedź, która cenzurę uczyni nieszkodliwą szykaną".

Do wezwania tego przyłączy się niewątpliwie cała prasa robotnicza w Polsce, tak polityczna, jak zawodowa.

Aby jednak akcja na rzecz prasy socjalistycznej, mająca skoncentrować się w komitetach czy ligach, była skuteczna, należy sobie zdać sprawę, że ona musi mieć charakter *stały, nieprzerwany*. Tylko drogą systematycznego urabiania opinji, drogą ciągłej, nie zrażającej się trudnościami, propagandy, można będzie wychować masy pracujące nietylko na czytelników, ale też miłośników i bojowników prasy socjalistycznej.

W tym duchu wzywamy wszystkich naszych przyjaciół i sympatyków do pracy i walki.

Co powiedział Prezydent Rzeczypospolitej w Spale.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Spale, w letniej rezydencji prezydenta Rzpltej uroczystość dożynek, w której wzięło udział około 40.000 osób. Podczas przyjęcia prezydent Mościcki wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział:

„Przychodzą do was ludzie nierealni, fantaści, którzy lekceważą pracę twórczą, stopniową i żmudną. Zdaje się im, że odrazu można zaprowadzić raj na ziemi i dobijają się tylko tej władzy, któraby im pozwoliła to uczynić. Chcąc zwiększyć szeregi swoich wyznawców, ludzie ci szerzą tymczasem wszędzie rozdźwięk i rozgoryczenie. Ci działacze nic realnego nie budują, ale przeciwnie przeszkadzają prawdziwej państwowej pracy, szerząc zamęt i rozgoryczenie.

Przychodzą do was jeszcze i inni ludzie. Nie nazwę ich już nierealnymi fantastami, ale ludźmi złej woli, którzy mają jedynie na oku swój osobisty chwilowy interes, zupełnie sprzeczny z interesem całego organizmu państwowego".

Na końcu prezydent wniósł okrzyk na cześć Rzpltej i marsz. Piłsudskiego.

Kogo miał na myśli p. prezydent, mówiąc o „ludziach nierealnych, fantastach" itd., nie trudno się domyśleć, jak nietrudno się domyśleć, kogo zaliczył do kategorji ludzi złej woli.

BLASCO IBANEZ. 14)

Straszliwa pożyczka.

(Dokończenie).

Nie mogąc ustać na nogach, posuwał się naprzód na czworakach. Skorzystał z dłuższej przerwy między dwoma podmuchami huraganu, aby czas jakiś biec naprzód. Po pewnych szczegółach krajobrazu rozpoznał bliskość upragnionej mogiły.

Czuł, że zbawienie jego polega na tem, aby iść wciąż naprzód. Lodowaty chłód płaskowyżu przenikał go do szpiku kości, ręce zesztywniałe odmawiały posłuszeństwa, oddech zamarzał na ustach, wąsy i brodę pokryła skorupa lodowa. Całe ciepło życioweześrodkowało się w głowie i nogach.

Rozpoznał już szereg głazów, podobnych do starego muru, stos kamieni, przykrywających mogiłę, dwa kloce ukrzyżowane...

Kiedy Rozalindo dowlekł się wreszcie ostatkiem sił do mogiły, huragan wzmógł się nanowo. Ale nie obchodziło go to wcale.

U stóp krzyża dostrzegł puszkę do zbierania jałmużny z kamieniem na dnie, jak przed dwoma laty, tylko nieco rdzy na niej przybyło.

Zanim przemówił do zmarłej, chciał zdjąć kapelusz. Ręce jednak, zupełnie zesztywniałe, odmówiły posłuszeństwa. Usiłował przemówić — pomimo nadludzkich wysiłków, jednak żaden głos z jego warg się nie wydobył. Nie przywiązywał do tego większej wagi. Myśl jego nie pozostała niemą a to wystarczało, aby go usłyszała zmarła.

— Oto, jestem, Pani — mówił w myśli — spóźniłem się, lecz bez mojej winy. Wiesz o tem dobrze. Ty i Twoje dziecko. Przynoszę Wam pożyczone pieniądze wraz z przyrzeczonym procentem — czterdzieści pezos. Nie mogłem przynieść więcej.

Usiłował wydostać pieniądze z trzosa, skostniałe ręce odmówiły jednak posłuszeństwa. Stopniowo paraliż ogarniał również jego nogi, odkąd nie rozgrzewała ich szybkość chodu. Ugięły się pod nim i padł na kolana. Potem, nie wiedząc dlaczego, mimo, iż powtarzał sobie, że położy się nie chce, wyciągnął się na ziemi.

Ogarnęła go senność, równocześnie jednak chciał skrupulatnie uregulować swój rachunek. Przyniosł pieniądze... dlaczegoż nieboszczka przyjąć ich nie chciała?...

— Mówię Pani, że w tem niema mojej winy; oszukany zostałem przez tych, którym wysłałem we właściwym terminie... ale czy chcesz mię Pani wysłuchać?

Nagle uczuł, że ktoś go słyszał. Jakaś istota żywa wyłoniła się z pośród głazów mogiły i powoli, pełznąc, posuwała ku niemu. Ten sposób posuwania się nie wydał mu się niezwykłym — przecież on sam leżał rozciągnięty na ziemi. Nie mając sił podnieść głowy, tej żywej istoty nie widział, słyszał tylko jej zbliżenie. Musiała to być nieboszczka Correa, która, ulitowawszy się nad bezsiłą Rozalinda, opuściła mogiłę, aby zabrać pieniądze z trzosa. Być może, iż także wdowa z latarnią towarzyszyła nieboszczce.

Posłyszał również szmer czegoś, co się otwierało jakby paszcza zwierzęcia straszliwie głodnej paszczy. — Przejął go dreszcz śmiertelny na myśl, czy te dwa upiory nie suną ku niemu, aby wypiwszy krew jego, nabrać sił do dalszego dręczenia ludzi. Potem coś olbrzymiego i ciemnego przesłoniło mu zimową poświatę pustyni, a w źrenicach jego utkwiły okrągłe oczy, podobne do uporczywego i płomiennego wzroku nieboszczki. — Tylko oczy te nie były czarne, lecz zielone o złotawych błyskach.

Tuż przy głowie odezwał się nagle ryk, który wydał mu się rodzajem grzmotu, zdolnego wstrząsnąć całą pustynią. Przed oczyma otwarła się purpurowa przepaść, ociekającą białą pianą, najeżona stożkami lśniących zębów. Na pierś spadły dwie twarde jak kość kolumny, które przydusiły go do ziemi i unieruchomiły zwyciężoną ofiarę.

To była puma — strażnik mogiły.

K. Kautsky o „jednolitym froncie“.

W ostatnim zeszycie wiedeńskiego miesięcznika „*Der Kampf*“, poświęconym brukselskiemu kongresowi, umieścił Kautsky artykuł p. n. „Rzecznik jednolitego frontu“, w którym charakteryzuje bolszewizm i rolę jego w nowoczesnym ruchu robotniczym, przeprowadza paralelę między bakunizmem a bolszewizmem i omawia aktualną kwestję t. zw. „jednolitego frontu“, która była przedmiotem obrad Międzynarodówki Socjalistycznej na kongresie brukselskim.

„Rzecznik jednolitego frontu“ — o którym pisze Kautsky, to znany rosyjski uczony i rewolucjonista Piotr „Ławrow. W czasie zaciekłych sporów i walk, które w 70-tych latach toczyły się między Marksem i Engelsem a Bakuninem a które doprowadziły do rozbicia i upadku Pierwszej Międzynarodówki. Ławrów bardzo niechętnie patrzył na ostrą polemikę Marksa — zwróconą przeciw rozkładowej, spiskowej Akcji Bakunina. Ławrów nawoływał do „zgody wszystkich socjalistów, a przynajmniej do unikania wszelkich sporów jawnych, publicznych“. Rzecznik ówczesny „jednolitego frontu“ przekonał się jednak wkrótce sam, czem jest bakunizm, kiedy tenże rozpoczął swoją akcję w obozie socjalistycznej emigracji rosyjskiej. Wówczas to chcąc nie chcąc musiał Ławrów sam rozpocząć polemikę jawną i publiczną przeciw bakunistom. Bo ci zacni poprzednicy dzisiejszych bolszewików, uważając siebie jedynie i wyłącznie za „rewolucjonistów“, nie przebierali w środkach, nie wzdrygali się okłamywać i oszukiwać swoich współpracowników, posługiwali się najwstrętniejszą demagogją wśród ludu (gloryfikacja Stienki, Razina i Pugaczowa), a organizację całą opierali na najskrajniejszej, tajnej dyktaturze, przyczem zwolennicy ich mieli wobec dyktatury pozostawać w „baranim, bezmyślnym posłuchu“. (Słowa samego Ławrowa!) Przeciwników zaś swoich z obozu socjalistycznego, którzy tej dyktatury tajnej uznawać i „rewolucyjnych“ akcji na rozkaz dyktatorów urządzać nie chcieli, piętnowali jako „zdrajców rewolucji“! Jednem słowem, pierwowzór naszych dzisiejszych „jedynych, prawdziwych rewolucjonistów“ — bolszewików!

Ta analogja między obu prądami rewolucyjnymi, ich powinowactwo nie jest — oczywiście — wynikiem osobistych przymiotów działaczy. „Świadczy ta analogja tylko o tem, w jak wielkim stopniu, dziś jeszcze istnieją w Rosji te same warunki społeczne, z których przed pół-stuleciem wyrósł bakunizm“.

Ale jest jedna, wielka różnica między bakunizmem a bolszewizmem, którą podkreśla Kautsky.

— — — — — — —

„Bakuniści znajdowali się zawsze w walce przeciw istniejącej władzy państwowej, stali z nami razem po tej samej stronie barykady. Różnice i spory między nimi a nami rozstrzygały się nie innym orężem jak tylko orężem krytyki literatury. Bolszewikom natomiast, dzięki specjalnym okolicznościom dostała się w ręce całkowita władza państwowa w całej Rosji Jako panowie wszechwładni w państwie stoją też przeciw socjalnej demokracji jako opozycji. Całego aparatu państwowego używają na to, by orężem niczem nieograniczonej policji politycznej, każdą krytykę przeciw nim zwróconą, a każdego krytyka fizycznymi środkami gwałtu skazać na milczenie. Tutaj są oni nie przeciwnikami, ale wprost spadkobiercami i kontynuatorami rządowych metod caratu. Różnica ta jednak nie wypada wcale na korzyść bolszewizmu i nie czyni go wcale mniej niebezpiecznym dla wyzwoleńczej walki proletarjatu, niż nim był kiedyś bakunizm. Różnica ta nie daje nam najmniejszego powodu, by zmniejszyć i złagodzić energję, z jaką Marks i Engels a wreszcie również i Ławrów zwalczali bakunizm.

Kautsky przedstawia następnie fatalne dla wyzwoleńczej walki proletarjatu wyniki akcji bakunizmu i anarchizmu w latach 70- i 80-tych, porównuje je z akcją bolszewików w nowszych, powojennych czasach i wykazuje, czemu inne wówczas a obecnie rezultaty przyniosła akcja „rewolucyjnej“ Moskwy i jak w różnych krajach różne przybrała formy.

Bakunizm znikł prędzej, niż obecnie znika komunizm w środkowej i zachodniej Europie. Jedną zaś z głównych tego przyczyn, to ten decydujący moment, że bolszewizm rozporządza olbrzymieni środkami wielkiego mocarstwa rosyjskiego.

(Dok. nast.)

—o—

„Walczyliśmy o polski Górny Śląsk
a nie o Korfanciarzy ani o Sanatorów“.

W „Gazecie Robotniczej“ pewien robotnik, b. powstaniec śląski tak charakteryzuje niezdrowe stosunki, które wprowadzają zamęt w szeregi górnośląskiej klasy robotniczej:

„Górny Śląsk jest jednym z nielicznych terenów w Europie, który odczuł na sobie „dobrodziejstwo“ plebiscytu. Przez kilka lat żyliśmy pod wrażeniem bojówek, które wysilały się, jakby tylko utrącić i zniszczyć przeciwnika, jakoby dopomódz swojej ojczyźnie. Przeciwnikiem był to Polak, to Niemiec, zależnie od bojówki.

Lecz mniejsza o to. Dzisiaj mamy plebiscyt poza sobą i należymy do Polski

I tu właśnie dochodzimy do trzona sprawy. — Weźmy n. p. organizacje powstańców. Co za koleje przechodziła ona! Kiedy ją zakładano, uroczyście zapewniono, iż będzie bezpartyjną. Jednakże już w pierwszych miesiącach zdradzono te wszystkie szczytne hasła i powstańcy poszli na służbę do Korfantego. W roku 1922 oni to właśnie wylepiali jego afisze, zanieczyszczali trotuary i mury domów napisami we wszystkich językach żywych i umarłych, a wszędzie nawoływano do „welowania“ Korfantego. Przywódcy powstańców zapewniali nas, że jedynie Korfanty jest prawdziwym „bohaterem“ i kazali nam wołać „Niech żyje“.

Przyszły jednak inne czasy. Wprawdzie pozostali ci sami „przywódcy“ ale przyszły im do głowy inne „przekonania“. P. Korfanty stał się słaby, a sił nabył kto inny. I nam kazano wołać „Niech żyje“, ten ktoś inny. Nie wszyscy wprawdzie usłuchaliśmy, bo jedni zorganizowali się w powstańcach „narodowych“, inni zaś w „śląskich“ jedni służą dalej p. Korfantemu, inni znów „rządzącym czynnikom“. Trwa więc walka, „korfanciarze“ nienawidzą „sanatorów“ i odwrotnie.

A teraz godzi się zapytać, czy walczyliśmy w powstaniach o jednych, czy o drugich, czyli też wyższe cele nam przyświecały? Odpowiedź zdaje się nie trudna. Nie walczyliśmy ani dla Korfantego, ani sanacji,

walczyliśmy o polski Górny Śląsk.

Dzisiaj „szatani sprawili“, ze powstańcy zrą się, a jako robotnicy zbrodniczo nienawidzą socjalistów z wyższych poleceń. Czyż to nie ironja losu, by robotnik zwalczał robotnika? Czy może uczciwy powstaniec wytrzymać w jednym, czy w drugim związku powstańców?“

—:::—

Przeciw budowie pancernika.
Decyzja w ręku ministrów socjalistycznych.

DREZNO. „Dresdener Volks-Ztg“ oświadcza, że bezwarunkowo nie można dopuścić do uchwalenia drugiej raty na budowę pancernika. Jeżeli ministrowie demokratyczni nie będą głosowali przeciw drugiej racie, wobec czego w gabinecie nie znajdzie większość przeciw budowie, wówczas musi znaleźć zastosowanie paragraf, który określa wyraźnie, że w kwestjach finansowych minister skarbu może zaprotestować przeciw uchwale gabinetu. W tym wypadku uchwała nie może wejść w życie, chyba przy nowem głosowaniu opowie się za nią cały gabinet oraz kanclerz państwa. Wtedy tylko „veto“ ministra skarbu traci swe znaczenie.

Dziennik podnosi, że zgodnie z brzmieniem tego paragrafu **rozstrzygnięcie leży w ręku socjalistycznych ministrów.**

Minister skarbu i kanclerz państwa, obaj socjaliści, mogą nie dopuścić do uchwalenia drugiej raty na budowę pancernika, jeżeli tylko zechcą.

—:::—

BERLIN, 27. 8. (Pat). Obradująca wczoraj we Wrocławiu nadzwyczajna konferencja okręgowa niemieckiej partji socjaldemokratycznej Śląska Środkowego, po ożywionej dyskusji przyjęła większością głosów rezolucję zwracającą się w ostrych słowach przeciwko ministrom socjalistycznym w gabinecie Rzeszy z powodu ich biernego stanowiska w sprawie budowy pancernika.

Przypomniał się „ukochanemu ludowi“.

„Akcja monarchistyczna“ dyktatora Albanji, Achmeda beg Zogu, odniosła, między innemi i ten skutek, że po wielu latach milczenia odezwał się były władca Albanji, książę Wied. Książę Wied, który tak niefortunnie kierował przed wojną losami niezależnego podówczas księstwa albańskiego, musiał w roku 1914 opuścić granice swego państwa, szukając schronienia wśród braci niemieckich. Albańczykom starczyło wówczas, że pozbyli się monarchy, narzuconego im przez mocarstwa europejskie i nie troszczyli się zbytnio o formalne zrezygnowanie przez księcia Wieda z jego praw do tronu albańskiego.

Książę Wilhelm Wied pochodzi ze starego niemieckiego rodu szlacheckiego, który już w XII. stuleciu panował w księstwie Widd, położonem w okolicach Koblencji w dorzeczu Renu. Do niego to zwróciła się w lutym 1914 roku deputacja ludności albańskiej z ówczesnym swym wodzem Essadem paszą na czele, ofiarując mu koronę księcia Albanji. Essad pasza występował przytem jedynie jako wykonawca woli mocarstw europejskich, które postanowiły oddać koronę księcia albańskiego ks. Wilhelmowi Wied.

Książę Wilhelm, czyli „mbret“, jak go w Albanji nazywano, przybył do swej nowej „ojczyzny“ dnia 7. marca 1914 roku. Jako swą stałą rezydencję obrał miasto portowe Dracz (Durazzo), skąd postanowił kierować losami państwa. Jego rządy od samego początku nacechowane były zupełną nieznajomością stosunków miejscowych. Książę Wied, któremu dusza ludu albańskiego była oczywiście najzupełniej obca, dopuszczał się tak kardynalnych błędów, że musiał sobie w czasie bardzo krótkim zrazić szerokie warstwy ludności albańskiej.

Niebawem też wybuchły krwawe rozruchy, a rząd utracił całkowicie władzę nad wzburzoną ludnością. Widząc, że zanosi się na poważne rozruchy, książę Wied postanowił opuścić swą rezydencję i szukać schronienia na jednym z włoskich okrętów wojennych. Ucieczka monarchy ośmieszyła go i po wieczne czasy skompromitowała w oczach Albańczyków, którzy nic nie cenią tak wysoko, jak odwagę osobistą.

Książę Wied przed swym odjazdem wydał jeszcze „orędzie“ do narodu albańskiego, w którem oświadczył, że przez wzgląd na niepewną sytuację w Europie uważa za konieczne na pewien czas Albanję opuścić, by w chwili odpowiedniejszej ująć ponownie władzę w swe ręce.

—:::—

Fatalne skutki uderzenia piorunu.

KRAKÓW, 27. 8. (Pat). We wsi Niegoszowice, koło Rudy pod Krakowem wpadł piorun przez komin do chaty Andrzeja Prusaka. Andrzej Prusak, ślusarz lat 27, padł trupem na miejscu, jego siostra odniosła dotkliwe oparzenia lewego boku, druga straciła mowę a brat doznał częściowego paraliżu nóg. Ofiary przewieziono do szpitala w Krakowie.

—:::—

Straszna epidemja dziesiątkuje Grecję.

ATENY, 27. 8. (AW). Upały potęgują grozę tajemniczej epidemji. Liczba śmiertelnych wypadków wzrasta ciągle. W porcie Pireus zamknięto 300 sklepów i 72 przedsiębiorstwa przemysłowe. ponieważ większość personalu zachorowała. Z kilku stron zwrócono się do rządu z żądaniem zarządzenia moratorjum.

WIEDEN, 27. 8. (Pat.). „United Press" donosi z Aten, że od niejakiego czasu grasuje w Grecji epidemia pewnego rodzaju grypy. Choroba ta rozszerza się zarówno w Stenach, jak w całej Grecji w sposób zastraszający. W Atenach niema rodziny, gdzieby nie wybuchła epidemja. Miasto czyni wrażenie wielkiego szpitala. Epidemja zatamowała cały ruch handlowy i komunikacyjny oraz funkcjonowanie urzędów. — W jednym z urzędów, w którym pracuje 200 urzędników, jest przy zdrowiu 20 osób. Straty finansowe spowodowane epidemją, dochodzą do 500 miljonów drahm.

Samolot utonął wraz z pasażerami.

NOWY JORK, 27. 8. (AW). Trzymotorowy samolot metalowy stałej komunikacji pasażerskiej Victoria—Sattle nie przybył wczoraj do swego miejsca przeznaczenia. W Sattle napróżno oczekiwano przez kilkanaście godzin przybycia samolotu. Łodzie, które wyprawione zostały do zatoki Juan de Fuca wykryły na wybrzeżach stanu waszyngtońskiego na morzu wielkie tłuste plamy, które mogą pochodzić ze zbiorników samolotu. Jest rzeczą prawdopodobną, że samolot utonął na południe Victorji. Maszyna należała do towarzystwa brytyjsko - columbijskiego i wiozła 2 pilotów i 4 pasażerów.

—:::—

Na temat niemieckiej idee fixe - korytarza pomorskiego.

„Germania" zamieszcza korespondencję z Bydgoszczy, w której autor podkreślając, że Bydgoszcz była zawsze „czysto niemieckiem miastem" i że dopiero od czasu „okupacji polskiej" została gwałtownie spolszczona, stwierdza upadek gospodarczy i uwstecznienie na całem terytorjum „korytarza". „Kto znał dawniej niemieckie terytorja pograniczne — pisze korespondent — przerażony jest dzisiejszem zaniedbaniem i uwstecznieniem całego kraju". Według autora Polacy dążą po części rozmyślnie i świadomie do stwarzania tam trudności gospodarczych.

W dalszym ciągu autor lęka się o los Prus Wsch.: „Zagrożenie Prus Wschodnich przez Polskę przestało być zagadnieniem teoretycznem, odkąd odpowiedzialne czynniki w Polsce stały się nieobliczalne" i koniecznem jest, aby „jaknajszersze koła, zwłaszcza zagranicą, dowiedziały się o tem, co się dzieje w korytarzu".

Autor kończy uwagą: „Prusy Wschodnie, Gdańsk i ziemie nad Wisłą zbyt są z nami zrośnięte, a przepaść, dzieląca te terytorja o kulturze niemieckiej od polskich jest zbyt wielka, ażeby Niemcy mogły z nich zrezygnować".

—:::—

Zgon Schultze-Mehring.

Założyciel i wódz wszechświatowej organizacji młodzieży pacyfistycznej t. zw. Weltjugend Liga. Schultze-Mehring zmarł nagle przeżywszy 31 lat.

Był on bojownikiem o pokój między narodami, założycielem Biura prasowego rozsyłającego na cały świat do prasy i różnych orgnaizacyj społecznych materjały i informacje dla uświadamiania i ostrzegania przed niebezpieczeństwem wojny.

Jako jeden z delegatów młodzieży niemieckiej brał czynny udział w obradach Międzynarodowego Kongresu Pokoju, który się odbył niedawno w Warszawie.

—:::—

Polsko-rumuńska konferencje wojsk

RYGA, 27. 8. (AW). Łotewska ajencja telegraficzna donosi, na podstawie z Wiednia, jakoby w najbliższym czasie odbyć się miała w Synai polsko - rumuńska konferencja wojskowa, w której ma wziąć udział Marszałek Piłsudski.

POBYT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W RUMUNJI.

WARSZAWA, 27. 8. (Tel. wł.). Pobyt Marsz. Piłsudskiego w Rumunji potrwa około 3-ch tygodni.

Marsz. Piłsudski ma wrócić do Warszawy około 20. września br.

KONGRES PRACY TECHNICZNEJ.

WARSZAWA, 27. 8. (AW). Wczoraj wyjechała na IV Kongres Pracy technicznej i zawodowej odbywający się w Genewie delegacja Polski. Obrady kongresu potrwają 4 dni.

PAŃSTWOWA RADA ZDROWIA.

WARSZAWA, 27. 8. (Tel. wł.). W końcu września projektowane jest zwołanie państwowej Rady Zdrowia przy Min. Spr. Wewn. dla wydania opinji o szeregu ustaw zdrowotnych opracowanych przez Departament Służby Zdrowia.

SOWIECKI OBSERWATOR NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W GENEWIE.

BERLIN, 27. 8. (Pat.). „Tageszeitung" donosi z Genewy, że przybył tam sowiecki obserwator, który brał udział w posiedzeniu komisji przygotowaczej konferencji rozbrojeniowej, Borys Sztajn. Przybycie Sztajna do Genewy, który ma osobiście wręczyć przewodniczącemu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odpis noty sowieckiej, miało wywołać w Genewie duże wrażenie.

UWOLNIENIE B. POSŁA ŁAŃCUCKIEGO.

WARSZAWA, 27. 8. (Tel. wł.). B. poseł komunistyczny Łańcucki, który onegdaj był ponownie zaaresztowany został wypuszczony na wolność.

Kellog.

Nazwisko Kelloga jest obecnie na ustach prawie wszystkich polityków świata, śledzących jego projekt przeciwwojenny.

Franciszek B. Kellog urodził się w 1856 roku w Potsdam w stanie nowojorskim. Od roku 1887 mieszka w S. Paulo, pracując jako rzecznik prawny w wielkiej korporacji przemysłowej. Rok 1912 zastaje go silnie usosunkowanego w Towarzystwie „American Bar Association", gdzie rozpoczyna się gorliwiej interesować wewnętrzną polityką Stanów Zjednoczonych. On również jest jednym z twórców olbrzymiej instytucji finansowej, szeroko rozgałęzionej w Ameryce pod nazwą „Federal Reserve System".

Nieco później Stany Zjednoczone wyznaczają mu misję ambasadora w Londynie. W Londynie rozpoczyna Kellog ożywioną działalność za ruchem pokojowym. Kierunek ten zaznaczał wyraźnie w oficjalnych przemówieniach. W dniu inauguracji nowoobranego prezydenta Coolidge'a przyjął Kellog na siebie kierownictwo sprawami zagranicznemi Stanów Zjednoczonych.

—o—

Zerwanie rokowań o pożyczkę inwestycyjną dla Min. poczt. i telegr.

WARSZAWA, 27. 8. (tel. wł.). Min. poczt i telegrafów od kilku tygodni prowadzi rokowania z amerykańskiem konsorcjum o zaciągnięcie pożyczki, któraby miała być użyta na cele inwestycyjne, mianowicie na zamianę kabli napowietrznych na podziemne oraz na przebudowę przestarzałych central międzymiastowych. Inwestycje te miały być przeprowadzone w ciągu 5 lat kosztem 350 milj. zł.

„Kurjer Czerw." donosi że rokowania o tę pożyczkę zostały zerwane z powodu zbyt uciążliwych warunków stawianych przez konsorcjum.

Strejk w fabrykach zapałczanych trwa nadal.

WARSZAWA, 27. 8. (tel. wł.). Ponieważ strejk w fabrykach monopolu zapałczanego trwa w dalszym ciągu, władze państwowe zamierzają interwenjować w zarządzie trustu zapałczanego, celem szybkiego zlikwidowania zatargu.

Samobójstwo kupca polsk. w Wiedniu

WIEDEN, 27. 8. (Pat). Dziś popołudniu popełnił samobójstwo, rzuciwszy się z 5 piętra hotelu „Imperial" fabrykant warszawski Silberman, który poniósł śmierć na miejscu. Spadając, przebił on dach kawiarni w hotelu „Imperial" i złamał ramię jednemu z gości znajdujących się w kawiarni. Silberman opuścił niedawno sanatorjum dla nerwowo chorych.

Zamach na fabrykę prochu.

WIEDEN, 27. 8. (Pat). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że w dniu 24 wieczorem w miejscowości Kamnik w Sławonji na fabrykę prochu dokonano zamachu. Mianowicie nieznany sprawca, któremu następnie udało się zbiedz, rzucił paczkę, która wybuchnęła płomieniem, przyczem część fabryki ogarnął pożar. Dopiero o godz. 3-ej w nocy pożar zdołano ugasić.

—:::—

Wiec niższych funkcjonarjuszy państwowych.

W ub. niedzielę w małej sali sądu karnego odbył się wiec T-wa niższych funkcjonarjuszy sądowych, oraz Związku niższych funkcjonarjuszy Małopolski Wschodniej. Na zebranie przybyli delegaci z prowincji.

Jak wiadomo uposażenie funkcjonarjuszy państwowych jest niedostateczne. Najdotkliwiej odczuwają drożyznę niżsi funkcjonarjusze, pobierający niskie poborу, a najczęściej obarczeni licznemi rodzinami.

Wygłoszone referaty i dyskusja wykazały więc ciężkie nad wyraz położenie niższych funkcjonarjuszy. Po przemówieniach zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję domagającą się:

a) ustalenia płac niższych funkcjonarjuszy państwowych oraz stanowczego uregulowania poborów wymaganych do minimum egzystencji przeciętnego człowieka pracy; b) bezwzględnie mianowania prowizorycznych woźnych i posłańców sądowych po dwu do trzech lat nienagannej służby; c) bezwzględnego umundurowania wszystkich funkc. niższych państw., a w szczególności sądowych, bez potrącenia wartości 25 proc.; d) ze względu na zbliżający się okres zimowy i związaną z tem podwyżkę cen codziennego zapotrzebowania. Wiec apeluje do Rządu, ażeby przyszedł z pomocą niższym funkcjonarjuszom państw. w formie jednorazowego bezzwrotnego zasiłku.

———

Za łapówkę praca przy kolei.

W ub. sobotę został zawieszony w urzędowaniu starszy asystent kolejowy N. Slezak, kierownik biura personalnego na dworcu głównym, pod zarzutem pobierania łapówek od robotników, którzy starali się o przyjęcie do pracy na kolei. Równocześnie wydalono trzech robotników wmieszanych w tę aferę.

W sprawie tej toczą się dalsze dochodzenia, czy i inni nie brali udziału w tych przekroczeniach.

Zasuspendowany Slezak miał być mianowany adjunktem z dniem 1. lipca b. r., która to nominacja miała się już ukazać w dzienniku personalnym, który jednak dotychczas nie został wydrukowany. Ujawnienie tej afery zapewne wpłynie na wstrzymanie awansu Slezaka.

Kulą rewolwerową postrzelił przyjaciela.

Zraniony, z przestrzeloną na wylot piersią, zjawił się w policji, aby bronić kolegę.

Wczoraj o godzinie 7-mej wieczór zaalarmowano Pogotowie rat. wieścią, że w restauracji na rogu ul. Bema a Grodeckiej został przestrzelony kulą rewolwerową jakiś mężczyzna.

Przybyły na miejsce dr. Adamiak stwierdził, iż zranionym był 21-letni Edmund Pilichowski, zam. przy ul. Pilichowskiej l. 10, karany za liczne awantury.

Był on postrzelony w *lewą pierś, w pobliżu serca*, kula przeszyła płuca i wyszła na wylot. Zranionemu udzielono pierwszej pomocy poczem odwieziono do szpitala. — Tam Pilichowski oświadczył, że nie ma ochoty pozostać. Odesłano go więc do domu, po stwierdzeniu, że czuje się dobrze.

Powiadomiona o tem policja aresztowała niebawem sprawcę postrzelenia. Był to przyjaciel Pilichowskiego, 19-letni Mateusz Waszkiewicz. W czasie przesłuchania podał on, że przypadkowo postrzelił kolegę.

W godzinę później zjawił się w komisarjacie sam Pilichowski i podał, że nie czuje żalu do Waszkiewicza, gdyż postrzelił go przypadkowo. W czasie bowiem, gdy chciał pokazać swój rewolwer, niespodzianie padł strzał, który trafił go w pierś.

Pomimo obrony poszkodowanego, Waszkiewicza aresztowano pod zarzutem nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, na którego posiadanie nie miał zezwolenia.

—:::—

Tragedje miłosne studentów i uczenic.

Semen Wachniuk, absolwent gimnazjalny, zam. w Przemyślu, zakochał się bez wzajemności w 17-letniej uczenicy III-go roku seminarjum naucz. Marji Serbanowskiej, córce emer. majora b. armji austrjackiej. Pomimo usilnych zabiegów, Serbanowska nie chciała z nim rozmawiać, unikała go i nosiła się z zamiarem wyjazdu na pewien czas z Przemyśla. Wachniak zakochany do szaleństwa postanowił zabić ukochaną i siebie. Desperacki ten zamiar dokonał on onegdaj wieczorem w ul. Mniszej, gdzie natknął się na Serbanowską, idącą w towarzystwie swej siostry. Szaleniec strzelił dwukrotnie z rewolweru do ukochanej, następnie zbiegł do realności pod l. 11 przy tej samej ulicy, gdzie również dwukrotnie strzelił do siebie, raniąc się w pierś.

Ofiara szaleńca zmarła w drodze do szpitala. Wachniuka zaś odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

—:::—

W Jablinnie pod Warszawą 16-letnia Alina Sucharska, uczenica z Warszawy, poznała 18-letniego akademika, Hipolita Kozenka. Między młodymi zrodziło się serdeczne uczucie. Przed kilku dniami Sucharska oznajmiła, iż wyjeżdża do Warszawy. Kozenko wyjawił jej swą miłość, a gdy odparła, że namyśli się nad odpowiedzią, wyjął rewolwer z okrzykiem: „Bez ciebie żyć nie chcę" i skierował lufę do swej skroni. Przerażona dziewczyna usiłowała mu wyrwać broń. W czasie szamotania się padł strzał, raniąc pannę w rękę, zresztą nieszkodliwie. Sucharska oświadczyła, że wobec tego widzą się poraz ostatni. Kozenko, po rozstaniu się z Aliną, popełnił samobójstwo, przestrzeliwszy sobie skroń.

—:::—

Rozruchy antyżydowsk. w Mohylewie

MOSKWA, 27. 8. (AW). W Mohylewie na Białej Rusi, urządzono pogrom żydów, przyczem wiele składów żydowskich złupiono, a właścicieli dotkliwie poturbowano. Dochodzenie wykazało, iż większość uczestników tego pogromu składało się z członków partji komunistycznej. Za karę wykluczono z partji 5 komunistów, zaś innych 6-ciu pozbawiono urzędu.

—o—

Sztylet i rewolwer panuje w Macedonji.

WIEDEN, 27. 8. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że doszło tu do krwawych starć między dwiema grupami organizacji macedońskiej. Gdy zwolennicy Protorgowa w liczbie 17 udali się w celach agitacyjnych do miasta Filipowa, przeciwnicy ich pod przewodnictwem Michajłowa urządzili zasadzkę i wymordowali wszystkich niemal uczestników wycieczki. Zajście to dowodzi, że Michajłow jest panem sytuacji w Macedonji. Zwolennicy Protogorwa otoczyli się formalnie strażami przybocznymi, nie przyjmują żadnych wizyt, a kilku z nich nawet wyjechało zagranicę.

—:::—

Zamach samobójczy adwokata.

WARSZAWA, 27. 8. (AW). Znany na terenie warszawskim adwokat Brokmann usiłował wczoraj wieczorem popełnić samobójstwo. Desperat zażył dawkę trucizny, która okazała się jednakowoż niedostateczną, poczem odkręcił kurek gazowy. Przybyły w tym momencie do mieszkania jeden z członków rodziny, uratował mu życie. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Zrób testament, siadając do autobusu!

LUBLIN, 27. 8. (AW). Na szosie w pobliżu Łokiennik, powiatu krasnostawskiego przewrócił się autobus, kursujący pomiędzy Krasnymstawem, a Lublinem. Jadący autobusem pasażerowie w liczbie 11 odnieśli dość poważne rany. Rannych przewieziono do szpitala w Krasnymstawie.

Turniej szachowy w Kissingen.

KISSINGEN. Turniej szachowy w Kissingen zakończył zwycięstwem Bogoljubowa nad wszystkimi współzawodnikami. — Bogoljubow zdobył 8 punktów, Capablanba 7, Euve i Rubinstein po 6 i pół, Niemcowicz 6, Reti 5 i pół, Marshall Tartakower i Yates po 5, Spielmann 4 i pół, Tarrasch 4, Mieses 3.

5000 SPRAW ZALEGŁYCH W NAJW. TRYBUNALE ADMINISTRACYJNYM.

WARSZAWA, 27. 8. (Tel. wł.). I. posiedzenie Najwyż. Trybunału Administracyjnego po ferjach letnich wyznaczone zostało na 6. września br.

Obecnie Trybunał ma do rozpatrzenia około 5000 zaległych spraw.

—:::—

KATASTROFA SAMOLOTOWA W OŁOMUNCU.

PRAGA, 27. 8. (AW). Na lotnisku w Ołomuńcu wydarzyła się katastrofa samolotowa. Podczas ewolucji powietrznych samolot „S. 2019" runął na ziemię grzebiąc pod szczątkami swego lotnika, który poniósł śmierć na miejscu.

—:::—

POLICJA NA BOISKU PIŁKI NOŻNEJ.

KRÓLEWSKA HUTA, 27. 8. (Pat.). Pogoń — Śląsk 4:3. Match został niedokończony wobec tego, że policja była zmuszona wkroczyć na boisko. Szczegółów brak.

—:::—

ZAMORDOWANIE DZIENNIKARZA SOWIECKIEGO

MOSKWA, 27. 8. (AW). Na Uralu w rejonie Ałapajewskim grupa złożona z kilkunastu włościan zamordowała współpracownika dziennika komunistycznego „Gazeta Włościańska" Kisielewa. W związku z tem morderstwem aresztowano 14 włościan, którzy stanąć mają przed sądem wojennym.

—:::—

100 WSI OBJĘTYCH EPIDEMJĄ DŻUMY.

MOSKWA, 27. 8. (AW). Według wiadomości z Pekinu w Mandżurji wybuchła epidemja dżumy. Epidemją objętych jest przeszło 100 wsi. Liczba zgonów bardzo znaczna.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

—:::—

Niepoczytalne ekscesy szowinistyczne.

Od naocznych świadków poniżej opisanych zajść otrzymujemy następującą relację:

Urządzana rok rocznie wycieczka do Zadwórza, do zbiorowej mogiły poległych w walkach z bolszewikami w 1920 r. w celu uczczenia ich pamięci, dała w tym roku sposobność niezwykle wojowniczo nastrojonym a nie w pełni poczytalnym młodym i zakropionym ludziom, do szowinistycznych awantur i atakowania siedzących spokojnie przy szklance piwa w tajtejszym zadwórzańskim szynku ruskich chłopów.

— Kilku podochoconych hallerczyków, - szukając dalej alkoholowej podniety, wkroczyło do szynku i zamiast zachować się jak na żołnierzy w mundurach przystało — zaczęli prowokować siedzących chłopów wylewając stojące przed nimi na stole piwo. — Czyn ten wywołał odruchową reakcję poszkodowanych i zlekceważonych. Doszło do bójki, która omal nie przybrała groźnych rozmiarów. Na szczęście, poszkodowani widząc z kim mają do czynienia i domyślając się, co z tego wyniknąć może, aczkolwiek dotkliwie poturbowani, zrezygnowali z szukania satysfakcji.

Gorzej było potem w pociągu, gdzie z braku Rusinów zaczęto zwady szukać między sobą i konduktorami obsługującymi pociąg, którzy awanturujących się hallerczyków ze względu na popłoch wśród podróżnych starali się uspokajać.

Musiano zatrzymać pociąg, żeby wezwać interwencji reszty obsługi pociągowej. Po dwudziestominutowej przerwie w jeździe, dojechano do stacji Podborce — skąd będący w tym pociągu kontrolor ruchu p. Krzysztofowicz zawiadomił posterunek Policji Państwowej o alkoholowej sytuacji i awanturach uzbrojonych ludzi.

Po dotarciu pociągu do Podzamcza, konduktor K. obsługujący ten pociąg zawezwany przez konduktora Jendrucha, z którym wszczęto awaturę, chciał przedstawić dyżurnemu ruchu przebieg zajścia. Lecz skoro tylko zaczął mówić — jeden z pośród awanturujących się w pociągu, przyskoczył do niego i wymierzył mu taki policzek kułakiem, że stracił jednego zęba. Posterunek Policji w Podzameczu z nieznanych powodów odmówił interwencji, mimo, że Kierownictwo Biura Jazdy, domagalo się tego.

A teraz porównajcie wyżej opisane zajście przez naocznych świadków z tem, co piszą o tej części zajścia, które miało miejsce w Zadwórżu brukowe szmaty „narodowe“ w guście „Głosu Polskiego“ i jemu podobnych, a wyrobicie sobie pojęcie, jak powinna wyglądać wedle tych pism „walka narodowa“ i kim są nasi „patrjoci“.

W ten sposób nietylko nie szerzy się ideji patrjotycznej i nie pomaga się budowie państwa, ale burzy się to, co czujna o całość myśl państwowa zbudować pragnie i wspólne życie złączonych historycznie narodowości dla wspólnego celu.

—o—

Inteligencja pracująca nie umie walczyć o swą egzystencję

W tygodniku społeczno-literackim Wiek XX znajdujemy słuszne uwagi na temat braku poczucia organizacyjnego wśród pracującej inteligencji.

„Trudno zrozumieć obojętny lub wręcz niechętny stosunek pracującej inteligencji do własnych związków i stowarzyszeń zawodowych. Pisma związkowe pełne są zarzutów i utyskiwań na stosunek członków do organizacji. Cytujemy tu dla przykładu a przykładów takich możnaby podać wiele — głos „Życia Urzędniczego“ (Nr. 14).

„Jeszcze dzisiaj spotyka się wśród człon ków naszego stowarzyszenia (urzędników państwowych. — przyp. Red.), takich, którzy należą do tego stowarzyszenia siłą bezwładu — siłą owczego popędu, bo i inni należą“.

Ci wszyscy, którzy tak myślą, nie pamiętają oczywiście, że tylko solidarny wysiłek zbiorowy może poprawić ich warunki materjalne i zapewnić zaspokojenie minimum potrzeb kulturalnych, nie widzą też dobrego przykładu, jaki inteligencji daje już od lat bardziej upośledzona, ale też i bardziej solidarna klasa robotnicza.

To rozbicie inteligencji i wysoce nieinteligentny stosunek do organizacji zawodowej cechuje nietylko jednostki, lecz nawet i poszczególne koła:

„Dla niektórych kół — utyskuje „Życie urzędnicze“ — Zarząd Główny to coś, co istnieje samo dla siebie, to twór bodajże niczem nie związany z szarą i smutną rzeczywistością urzędniczą, wreszcie to jakieś „towarzystwa wzajemnej adoracji“, które jednak, gdy wyciąga do kół ręce, do współpracy, gdy wszelkiemi siłami stara się wciągnąć je w orbitę bezpośredniej twórczej pracy ogólnostowarzyszeniowej, to wszyscy krytykujący i mędrkujący jakby się w ziemię zapadli.

Niemasz ich do roboty“!

Inteligent umie jednak tylko biernie przyglądać się wypadkom,

które z dnia na dzień strącają go w otchłań pauperyzacji. — Tymczasem życie idzie naprzód, życie nagli do solidarności, do świadomej pracy kolektywnej. Kto wie, czy pod naporem tego życia dzisiejsze suchotnicze związki i stowarzyszenia nie będą wreszcie zmuszone do przekształcenia się w potężny ruch klasowy inteligencji?

Pracownicy kelnerscy w walce o umowę zbiorową.

Na skutek wzmagającej się nędzy i wyzysku sił pracowniczych w zawodzie kelnerskim, spowodowanego niskiem wynagrodzeniem, nieprzestrzeganiem ustaw socjalnych w zakładach gastronomicznych, oraz na skutek wygaśnięcia umowy zbiorowej z r. 1924, Zarząd Związku zawodowego pracowników kelnerskich, zmuszony był przystąpić do akcji o wznowienie tej umowy, celem unormowania warunków pracy i płacy.

W memorjale, wystosowanym dnia 6. sierpnia br. do Pracodawców, Zarząd Związku domagał się zwołania wspólnej konferencji, celem wznowienia umowy.

W powyższym memorjale Zarząd Związku przedstawił katastrofalne położenie pracowników i jako zasadnicze postulaty wysunął przestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy we wszystkich zakładach gastronomicznych, przyjmowanie pracowników przez społ. biuro pośrednictwa pracy przy Związku, regulację płac, uznania mężów zaufania oraz podwyższenia relutum za wikt w kawiarniach.

Wobec odmownej odpowiedzi ze strony Stowarzyszenia Pracodawców, które uchwaliło umowy nię wznawiać, pracownicy kelnerscy zmuszeni byli przystąpić do akcji i w tym celu Zarząd Związku zwołał Walne Zgromadzenie na dzień 25. sierpnia b. r. z udziałem delegata Rady Związków Zawodowych.

Masowy udział pracowników kelnerskich na powyższem zgromadzeniu, stał się żywym protestem, przeciwko metodom, stosowanym przez przedsiębiorców gastronomicznych, którzy uchylają się od pertraktacji, popełniając jawny nietakt, wymierzony tak przeciw organizacji, jakoteż ogółowi pracowników.

Szereg mówców, zabierających głos w dyskusji, wskazało, że Stowarzyszenie Pracodawców, zamiast przychylnie traktowac sprawę swych pracowników, — usiłuje tychże lekceważyć i wzywa ich do walki.

Unormowanie stosunków zawodowych, po myśli słusznych żądań pracowniczych, oraz zastosowanie praw ustawą przyznanych w zakładach gastronomicznych, domaga się ogół pracowników, zaś oporne stanowisko ze strony przedsiębiorców, doprowadzić może do jak najgorszych następstw.

Po wyczerpaniu bardzo żywej dyskusji, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Obecni na Zgromadzeniu pracownicy kelnerscy, po wysłuchaniu referentów o toczącej się akcji, celem ponowienia zawarcia umowy zbiorowej — wyrażają Zarządowi Związku uznanie, za zdecydowane stanowisko w podjętej akcji o słuszne postulaty tychże.

Zważywszy, że zawarcie umowy zbiorowej, która unormować winna krytyczne warunki pracy i płacy w ich zawodzie — a która jest dla nich kwestją bytu — uchwalają solidarnie poprzeć dążenia Zarządu Związku, a zarazem podporządkują się wszelkim zarządzeniom tegoż, na wypadek, gdyby jego wysiłki potrzebowały ich wystąpienia.

Na wypadek zaś, gdyby przy nastąpić mających pertraktacjach z przedsiębiorcami, takowe nie wydały pozytywnych wyników, Zgromadzenie uchwala proklamowanie strejku, którego rozpoczęcie uzależnia od zajętego stanowiska ze strony pracodawców“.

Życie społeczne i kulturalne Żydów na Wileńszczyźnie.

Żydzi wileńscy — jak informuje korespondent „Dnia Kowieńskiego“, który przebywał w Wilnie podczas uroczystości legjonowych — uskarżają się, że na skutek braku komunikacji z Kownem, życie, szczególnie handel, w Wilnie zamiera i wiele obiecują sobie po obecnych rokowaniach między Polską i Litwą.

Życie społeczne Żydów w Wilnie rozwija się zupełnie normalnie.

Władze polskie nietylko tolerują język żydowski obok polskiego na szyldach, lecz również zezwalają na podpisy jednojęzyczne w lokalach publicznych, obsługujących ludność żydowską.

Dość silne natomiast niezadowolenie wśród kupiectwa żydowskiego wzbudza ustawa o wypoczynku niedzielnym, skłaniająca niejednego do otwierania sklepów w sobotę. Są to jednak tylko wypadki pojedyncze, ogół zaś święci w dalszym ciągu sobotę.

Życie kulturalne społeczeństwa żydowskiego w Wilnie stoi na wysokim poziomie. W samem mieście istnieje około 30 instytucji kulturalno-oświatowych, jak gimnazja, szkoły, seminarja nauczycielskie i t. d. — W Wilnie wychodzą 3 dzienniki żydowskie oraz sporo pism perjodycznych. Ożywiony jest bardzo ruch wydawniczy: ukazuje się w druku wiele książek. Naogół, zdaniem rozmówców żydowskich, życie żydowskie w Wilnie bije o wiele silniejszem tempem niż w Kownie.

Kościół „wojujący“.

Generał Jezuitów ogłosił niedawno sprawozdanie z czynności swego zakonu. Wedle tego urzędowego obliczenia, zakon Jezuitów posiada obecnie 2.200 misjonarzy, apostołujących między ludźmi nie wyznającymi nauki kościoła. Jezuici posiadają około siedmiu tysięcy (6.807) kościołów z dwoma miljonami parafjan. Szkolnictwo jezuickie obejmuje 15 teologicznych seminarjów, 8 uniwersytetów i kolegjów, z 4.663 studentami, 35 szkół średnich i gimnazjów z 16.269 uczniami, oraz 7.237 szkół ludowych, w których naukę pobiera 293.516 dzieci.

Zgon Dolores del Rio.

Z Londynu donoszą o śmierci Dolores del Rio, jednej z najwybitniejszych amerykańskich artystek filmowych, która zmarła na zapalenie ślepej kiszki.

Przedwczesna śmierć przerwała świetną karjerę młodej artystki, którą zapoczątkowała występami w „Rywalach“. Najwspanialej talent jej zabłysnął w filmach: „Zmartwychwstanie“, „Djabeł w kobiecie“ i „Sprzedana kobieta“.

Dolores del Rio (Meksykanka z pochodzenia) była jedną z niewielu amerykańskich gwiazd filmowych, które swój sukces zawdzięczają nie zewnętrznej piękności, ale przedewszystkiem aktorskim zdolnościom.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 sierpnia

PRZEPROSZENIE. Podpisana tą drogą odwołuje wszelkie oszczerstwa wypowiedziane przez nią, czy to było w domu prywatnym czy też publicznie przeciw osobie ks. Antoniego Czaplika Kaznodzieji Kościoła Polskich Baptystów, przeprasza ks. Czaplika za wypowiedziane przez nią oszczerstwa jak np., że ks. Czaplik kazał jej powyrzucać św. obrazy z mieszkania i t. p.

Podpisana twierdzi, że powyższe słowa wypowiedziane przez nią, były zmyślone przez jej naiwność. — **Pelagja Dębicka**, d. d. przy ul. Lwowskich Dzieci 26.

Od siebie dodajemy, że kobieta ta umieściła powyższe przeproszenie, gdyż w przeciwnym wypadku zostałaby przez odnośnego księdza, u którego jest dozorczynią domu, wyrzucona na bruk i znalazłaby się bez chleba.

—::—

ZAMKNIĘCIE PLACU WYSTAWOWEGO DLA PUBLICZNOŚCI. Z powodu rozpoczęcia zwózki eksponatów i przygotowań do otwarcia Targów Wschodnich, począwszy od środy dnia 29. b. m. do dnia 1. września br. włącznie plac Wystawowy będzie dla publiczności zamknięty. Przepustki upoważniające do wejścia na plac w tym okresie wydaje Zarząd Targów Wschodnich.

DEZERTERZY ŻYCIA. W ubiegłą niedzielę o godzinie 10-tej w nocy w realności przy ul. Słonecznej 1 postrzelił się w brzuch 26-letni Jakób Münzer, buchalter, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 26. W stanie groźnym odwiozło go Pogotowie rat. do szpitala.

Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

32-letnia Tekla Sygnałowicz, zam. przy ul. Kurkowej l. 1, wczoraj rano zatruła się weronalem. Odwieziono ją również do szpitala. Powodem desperackiego kroku była prawdopodobnie zawiedziona miłość.

DZIKI WYBRYK AUTOMOBILISTY. Właściciele i kierowcy aut stali się plagą mieszkańców miasta. Pomimo, iż osobnicy ci olbrzymią ilość osób przejechali na śmierć i uczynili kalekami, dotychczas nie słyszeliśmy aby właściciel auta został ukarany za swe szalone harce. Dotychczasowa bezkarność rozzuchwaliła osobników tych do najwyższego stopnia.

W ub. niedzielę zdarzył się fakt, świadczący o kompletnym zdziczeniu jakiegoś nieznanego nazwiska właściciela auta. Był to kierowca samochodu nr. 7325, który jadąc ul. Żółkiewską zatrzymał motor, poczem dopadłszy przechodzącego Michała Fedaka, funkcjonarjusza Kasy chorych, pobił go tak dotkliwie, że kontuzjowany zmuszony był udać się do Pogotowia ratunkowego celem zaopatrzenia. Napad ten był zemstą, iż Fedak nie dość szybko przebiegł jezdnię przed autem.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Adam Guła i Władysław Kozik zostali aresztowani za kradzież motoru elektrycznego, wartości 300 zł. na szkodę fabryki Zieleniewskiego przy ul. Marcina.

Bernard Kober dostał się do „ula“ za kradzież szala na szkodę przechodzącej placem Krakowskim Helenie Klepacz.

Józefa Panka przytrzymano w ul. Janowskiej w chwili gdy ciągnął wózek naładowany metalami i blachą cynkową, skradzioną na szkodę nieznanego właściciela.

NIEUDAŁY „SKOK“ WŁAMYWACZA. Michał Bolin, zam. przy ul. Kołłątaja l. 1, wczoraj wieczorem wróciwszy do domu zastał wewnątrz mieszkania trzech osobników, którzy po rozbiciu szaf spakowali do worków garderobę i lichtarze srebrne, wartości 5.000 złotych. Na widok właściciela włamywacze porzucili łup i rzucili się do ucieczki. Balin zdołał przytrzymać jednego z intruzów, którym był jak się okazało 19-letni Maurycy Reiss, zwany Manele. Pechowca osadzono w areszcie.

ADEPCI WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Tomasz Bukowina, doniósł policji, że jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania przy ul. Żółkiewskiej l. 45, skąd skradł garderobę, wartości 400 zł.

Ze składu obuwia Adolfa Sigala przy ul. Zamarstynowskiej l. 12 skradziono około 150 par obuwia i pończoch, łącznej wartości 5.500 zł.

Z hali maszynowej Politechniki przy ul. Ujejskiego 1. 5. skradziono motorek elektryczny, wartości 1.000 złotych.

KRWAWE PORACHUNKI NOŻOWCÓW. Co niedzieli mieszkańcy miasta, używający przechadzki w godzinach popołudniowych w alejach placu Targów Wschodnich, niepokojeni są dzikiemi wrzaskami, które urządzają goście, bawiący na boisku ukr. Sokoła „Bat'ka“ przy ul. Stryjskiej.

Wczorajsze piski te i krzyki miały umotywowanie. Wynikła bowiem tam bójka pomiędzy jakimś osobnikiem, którego w czasie tańca przypadkowo potrącił 26-letni Włodzimierz Babij, zam. przy ul. Kętrzyńskiego l. 11. Potrącony podczas szamotania się pchnął trzykrotnie nożem w pierś Babija, naruszając mu płuca, następnie przeciął mu policzek, zadając ranę długości 12 cm. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło zranionego w stanie groźnym do szpitala. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za zbiegłym nożowcem.

Obok rogatki Żółkiewskiej został przez swych kolegów pocięty nożami 23-letni Ludwik Florek, zam. w Kleparowie. Odwieziono go również do szpitala.

Wczoraj przedpołudniem zjawił się w Pogotowiu rat. pakier Heiwel Wolicer, którego jacyś nożowce pokaleczyli nożami na twarzy, szyji i piersiach. Udzielono mu pierwszej pomocy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Przy budowie kanału na pl. Misjonarskim wpadł do dołu głębokiego około 7 mtr. robotnik Kazimierz Rybka, przyczem doznał licznych obrażeń.

7-letnia Zofja Ochowicz spadła z balustrady w realności przy ul. Pilnikarskiej l. 8, przyczem doznała ciężkich obrażeń.

W ul. Słonecznej koń kopnął w głowę 8-letnią córkę kupca, Minę Borsuk.

22-letnia zarobnica Julja Duczyńska, przechodząc przez Rynek, nagle zachorowała.

Ofiarom wypadków Pogotowie rat. udzieliło pomocy i odwiozło do szpitala.

Skazanie „redaktora“ t. zw. „Sprawiedliwości“.

Wychodzącej we Lwowie „Sprawiedliwości“, jedynemu organowi w Polsce, żyjącemu z wyciągania na światło dzienne najbrudniejszych historyj, trójkątów małżeńskich, tajemnic buduarowych, tingel-tanglów i hoteli — udaje się jakoś bezkarnie grasować i spekulować na żądzy brudnych senzacyj czytelników. Pozatem pisemko to jest trybuną walki konkurentów handlowych i miejscem odwetu dla niejednych. O jakiemś chociażby prymitywnem przestrzeganiu przyjętych wszędzie zasad njema ani mowy. Umieszczenie sprostowania w tem pisemku należy do rzeczy wprost niemożliwych.

Ofiarą „Sprawiedliwości“, padł swego czasu p. Mieczysław Krynicki, aptekarz we Lwowie, który po ukazaniu się artykułu dotykającego jego czci, wystosował do „Sprawiedliwości“ sprostowanie, umieszczone po upływie przewidzianego ustawą terminu.

W dniu wczorajszym sprawa ta oparła się o sąd i w wyniku odbytej rozprawy redaktor odpowiedzialny „Sprawiedliwości“ p. Kijanowski skazany został na 20 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu i poniesienia kosztów procesu.

Notujemy ten fakt gwoli temu, iż jest to rzadki wypadek skazania p. Kijanowskiego. Być może, iż wreszcie przyjdą czasy, że i p. Kijanowski będzie ponosił odpowiedzialność za swoje czyny.

Otwarcie sezonu teatralnego.

Po wakacyjnej przerwie, rozpoczynają się przedstawienia w Teatrze Wielkim w sobotę, 1. września. Na otwarcie sezonu, które zbiega się z otwarciem Targów Wschodnich, wystawiona będzie piękna opera narodowa Joteyki „Zygmunt August“. W partji tytułowej przypomni się publiczności lwowskiej po kilkuletniej przerwie, spędzonej na scenach warszawskiej i poznańskiej, znany dobrze z długoletniej pracy na scenie lwowskiej tenor opery p. Franciszek Bedlewicz, który ostatnio występował z ogromnem powodzeniem na pierwszorzędnych scenach w Ameryce Północnej. P. Bedlewicz został pozyskany na stałe w skład naszego zespołu operowego. Obsada innych partji niezmieniona, dyryguje kapelmistrz p. Leszczyński.

W niedzielę pierwsze w nowym sezonie przedstawienie operetki, na które przeznaczyła dyrekcja dawno niegraną, ulubioną operetkę Kalmana „Księżniczka Czardasza“ w pierwszorzędnej obsadzie ról. — Początek przedstawienia o godz. 7.30 wieczór.

—:::—

ZNIŻKI NA PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE WIELKIM. Dyrekcja Teatru Wielkiego zawiadamia, że w sprawie zniżek dla Związków urzędniczych i zawodowych na przedstawienia w Teatrze Wielkim zgłaszać się należy do kancelarji teatru w godzinach od 5 do 6 wieczorem. Zniżki na przedstawienia dramatu, komedji i opery wynoszą 35 procent, na przedstawienia operetki 25 procent.

SPRZEDAŻ BILETÓW DO TEATRU WIELKIEGO rozpoczyna się od środy, 29. sierpnia i odbywa się: w Kasie teatralnej w dnie powszednie od godz. 9 rano do 1 w południe i od godz. 4 popołudniu do 9 wieczorem, w soboty, niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe i od 2 pop. do 9 wieczorem, oraz w kasie miastowej, w sklepie „Delite“ (plac Marjacki 10, róg ul. Wałowej) w dnie powszednie od godz. 9 rano do 4 popoł., w niedziele i święta od 10 rano do 2 popoł.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, 1. września, o godz. 7.30 wiecz. (na otwarcie sezonu) „Zygmunt August“, opera.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Paganini“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana“, (występ W. Kaczmara).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą, a brzaskiem“.

—:::—

KOMUNIKAT TEATRU MAŁEGO. Kupony Przedpłaty Biletowej (zniżki) na miesiąc wrzesień wydaje się codziennie w Kancelarji teatru Małego w godzinach od 11-tej do 2-giej. Przyczem zaznacza się, że ze zniżek mogą korzystać tylko Związki i Stowarzyszenia.

Sprawy partyjne.

PREZYDJUM O. K. R. P. P. S. zawiadamia, że z dniem 27. sierpnia b. r. sekretarjat O. K. R. P. P. S. będzie czynny jak poprzednio, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 11—13 i od 18—19 w lokalu „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p.

F. Górski, p. o. sekretarza — **Jan Szczyrek**, mp. przewodn.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! Omijać Borysław aż do odwołania z powodu strejku, wywołanego niskimi płacami.

WYNALAZEK W DZIEDZINIE FILMU.

MOSKWA, 27. 8. (AW). Urzędnik pocztowy Samsonow wynalazł tu aparat, przy pomocy którego przesyłać można na odległość obrazy filmowe a także postacie artystów śpiewających lub deklamujących. Wynalazek musi być jeszcze ulepszony tem niemniej jednak pierwsze próby dały nadzwyczajny wynik.

—:::—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Tarzan i złoty lew“ oraz „O wschodzie słońca“.

MARYSIENKA: „Tarzan i złoty lew“ oraz „O wschodzie słońca“.

APOLLO: „Noc szału“ z Harry Liedtke i Ossi Oswalda.

LEW: „Żar krwi zwycięża“.

PALACE: „Panienka w jedwabnych pończoszkach“

CHIMERA: „Tragedja kobiety“.

CASINO: „Dziesięcioro przykazań“.

AVENUE: „Książę Orłów“.

OAZA: „Perła haremu“.

GRAŻYNA: „Dziewczynki pod kontrolą“.

FATAMORGANA: „Żyd wieczny tułacz“.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

WARTA — HASMONEA 3:1 (2:0). Warta bez Stalińskiego, kierownika napadu, wobec czego napad był najsłabszą częścią gości. Jedynie prawoskrzydłowy i lewy łącznik odpowiedzieli swemu zadaniu, reszta była mierna. Najlepszą częścią była pomoc ze Spojdą na środku, której Warta zawdzięcza zwycięstwo. Hasmonea grała ofiarnie i ambitnie musiała jednak uledz jako drużyna słabsza. Gra przez cały czas otwarta, czasami nawet przewaga Hasmonei, której napad nie może się zgrać i zrozumieć. Sędziował p. Arczyński.

Katowice: CZARNI — I. F. C. 4:2 (2:1). Zwycięstwo Czarnych nad niemiecką drużyną na jej boisku przy asyście rozwydrzonej publiczności należy uznać jako wielki sukces, zwłaszcza, że zwycięstwo nie było przypadkowe, lecz zupełnie zasłużone. I. F. C. w pełnym składzie z wyjątkiem Wylężała, Czarni z rezerwowym Papierkowskim na skrzydle. Nastula uzyskał 3 bramki, Sawka jedną, dla gospodarzy Görlitz i Kozok. Pod koniec gry wykluczył sędzia Görlitza. Sędziował p. Baranowski.

Lipiny: POGOŃ — ŚLĄSK 4:3 (3:1). Gra brutalna. Pod koniec zawodów publiczność wtargnęła na boisko, wobec czego sędzia p. Biro, przerwał zawody na 8 m. przed końcem.

Warszawa: LEGJA — TURYŚCI 4:1 (2:0)..

Kraków: CRACOVIA — T. K. S. 3:0 (walkower).

—o—

Stan mistrzostw: 1) Warta 26 p.; 2) Cracovia 25 p.; 3) I. F. C. 24 p.; 4) Wisła 23 p.; 5) Pogoń 22 p.; 6) Czarni 21 p.; 7) Legja 20 p.; 8) Polonja 20 p.; 9) Warszawianka 17 p.; 10)Ruch 17 p.; 11) Turyści 15 p.; 12) Ł. K. S. 12 p.; 13)Hasmonea 11 p.; 14) T. K. S. 10 p.; 15)Śląsk 5 p.

—o—

ZAWODY TOWARZYSKIE:

Kraków: CRACOVIA — RUCH 9:1 (5:0). Ruch z 7 rezerwowymi.

Łódź: Ł. K. S. — POLONIA (Warszawa) 2:1 (1:1).

POLONIA (Przemyśl) — REWERA (Stanisławów) 4:2 (2:2). Zawody rozstrzygające o mistrzostwie kl. A. Tak ważnych zawodów nie urządza się w porze popołudniowej i nie deleguje się na nie tak słabych sędziów, jakim się okazał p. por. Szyba. Rewera kombinacyjnie lepsza, Polonia fizycznie silniejsza i wytrzymalsza, dlatego też zwyciężała.

GRAFIKA — POLONIA 4:4 (2:2). Zawody o wejście do kl. B. Grafika grała ambitnie i ofiarnie, nie miała szczęścia do wyzyskania wielu podbramkowych pozycji.

BIAŁY ORZEŁ — HASMONEA I B. 2:1 (2:0).
CZARNI I B. — ŚWITEŹ 5:2 (3:0).
HASMONEA III — BROWAR 2:0.

—:::—

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY. Komunikuje się, że w porozumieniu z przedstawicielem „Internacjonalnego Związku Atletycznego“ z siedzibą w Berlinie, czyli I. Lwowski Klub Ciężko-Atletyczny im. Stanisława Zbyszka Cyganiewicza, starania o urządzenie **Międzynarodowego turnieju zapaśniczego o Mistrzostwo Polski na rok 1928/29** oraz o nagrody honorowe i pieniężne z udziałem Mistrzów świata i Europy jakoteż pierwszorzędnych sił zapaśniczych.

T. U. R. w Stryju.

We środę bież. tygod. posiedzenie Zarządu w lokalu Z. Z. K. o godz. 8'30 wieczór.

Obecność wszystkich członków Zarządu bezwzględna.

Sucharski, przewodn.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW BAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.